

Gazeta Sanocka



Prenumerata wynosi:

półrocznie . . . 3 zhr. — ct.,
kwartalnie . . . 1 „ 50 „
(wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).

Numer pojedynczy 15 ct.

Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajdują się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza. Rękopisów się nie zwraca. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód zawieszamy na razie nasze wydawnictwo z numerem niniejszym t. j. z końcem II. kwartału na czas nieograniczony — dziękując serdecznie naszym przyjaciółom i w ogóle Czytelnikom za dotychczas okazywaną nam życzliwość i poparcie.

Równocześnie odzywamy się do tych P. T. Prenumeratorów naszych, którzy z jakąkolwiek prenumeratą zalegają, i prosimy ich usilnie o stanowcze uiszczenie tejże najpóźniej po dzień 1. sierpnia b. r. a to tem pewniej, że po łupymie tego terminu musielibyśmy względem niedbałych dłużników poczynić dalej idące kroki celem ściągnięcia należnych nam kwot.

Kilka uwag w sprawie szkolnictwa lud.

VIII.

Szereg dotychczasowych artykułów o szkolnictwie ludowym, w których omawialiśmy braki obecnej szkoły elementarnej ze stanowiska potrzeb ogółu a w szczególności ludu — zakończyliśmy pytaniem, czy szkoła ludowa wyczerpuje całość oświaty ludowej, czy jest jej alfą i omegą, dając tem do zrozumienia, że i po za obecną szkołą jest możliwość do szerzenia oświa-

ty. Jest to tak pewne, że zdawałoby się, iż na to nawet dowodu przeprowadzać nie potrzeba. A przecie rozpatrując się całkiem obiektywnie w akcyi urzędowej na rzecz tejże oświaty, odnosi się wrażenie, jakoby wręcz przeciwnie istniało zapatrywanie, zapatrywanie — jakoby tylko szkoła i to ta oficjalna była sposobną i uprawnioną do kładzenia fundamentów oświaty, którem jest nauczanie elementarne. A czyż szkoła jest to tylko ten budynek, który został postawiony ex officio ad hoc, w którym mieszka i uczy nauczyciel z ukończonym seminaryum, wedle przepisanych metod i planów, czy nauczycielem można nazywać wyłącznie tylko nauczyciela zawodowego? Wszak skromna izba, w której się dzieci uczą, jest szkołą, wszak każdy ojciec uczący dziecko abecadła jest nauczycielem, a każda matka tak samo czyniąca jest nauczycielką! Jużciż zapewne dobrze zorganizowana a należycie obsadzona szkoła — szkoła w całym tego słowa rozumieniu jest najlepszym zakładem nauczania elementarnego, ale cóż robić, jeśli takich szkół mieć nie można wszędzie — zostawić wszystko czasowi, dopóki nie będzie mogła być szkoła oficjalna? Taki pogląd rzeczywiście istnieje potąd i mści się tem, że liczba analfabetów ciągle utrzymuje się wysoko. Społeczeństwo nasze liczyć się tu powinno z tym także faktem, że liczba nauczycieli kwalifikowanych stale ubywa, i jak wyżej zaznaczyliśmy — wedle naszego przekonania stale ubywać będzie. Już dotychczasowe szkolnictwo poehłania lwją część funduszków krajowych — tak, że przy obecnym stanie

finansowym kraju — ogólnie przez nauczycielstwo żądane i ani słowa konieczne podwyższenie plac tylko z wielką trudnością i chyba w nieznanym stopniu odbyć się może, jeżeliby zaś i te półtrzęcia tysiąca gmin biednych, dotąd bez szkoły, takowe miało, podwyższenie to byłoby jeszcze trudniejsze do przeprowadzenia. Ale gdyby nawet pensye nauczycielskie stosunkowo wysoko np. do minimum 500 zhr. rocznie podniesione zostały, to i tak sądzimy, brakowi nauczycieli to nie zapobiegnie z tej przyczyny, że obecnie jest punkt ciężkości przeniesiony ze wsi na miasta, że każdy chętniej szuka zajęcia w mieście — choćby nawet przy materialnej gorszej egzystencyi.

Stoimy więc obecnie tak, że mamy 4 miliony z okładem analfabetów, że półtrzęcia tysiąca gmin jest bez szkół, że już dziś 1000 szkół jest obsadzonych nauczycielami niekwalifikowanymi, a pewnie z pół tysiąca wsi ma budynki szkolne — ale nie ma żadnego nauczyciela. W samym naszym powiecie jest takich wsi z górą 30, a liczba ta de facto większa się przez to, że jednego roku w tych — a drugiego w innych wsiach nauka szkolna ustaje. Jeżeli więc tego trzymać się będziemy, że tylko szkoła obecna oficjalna jest uprawnioną do nauczania elementarnego, jeżeli inne sposoby nie będą mieć, jeśli nie urzędowego — to przynajmniej obywatelskiego poparcia, spełnią się już dziś głoszone obawy, że oświata cofać się będzie.

Jeżeli więc istotnie leży społeczeństwu na sercu sprawa oświaty ludo-

8)

Jak długo człowiek żyć powinien?

Odezyt wygłoszony w sanockim „Sokole“ 8. kwietnia br.

przez
Dra Józefa Galanta.

(Dekoinczenie.)

Z zawodów wreszcie z wykształceniem akademickim najdłużej żyją duchowni, w szczególności księża rz. kat., którzy są mieszkańcami wsi i rolnikami a nadto więcej, niż innym, niesie im powołanie spokój i pogodę ducha. Na przeciwnym zaś biegunie stoją lekarze, a jest to następstwem tak zawodu pełnego trudów fizycznych, odpowiedzialności i napięcia ducha, ale także niestety i z tej racyi, że lekarze nader często bywają przykładem... nie szanowania zdrowia nawet po za tem, co z powołania czynić muszą, jakby na dowód, że co innego teoria, a co innego praktyka, co innego sztuka, nauka lekarska, a higieniczny sposób życia. To samo, jak w zawodzie duchownym co, innego znajomość teologii, a świątobliwe życie; prostaczk może być lepszym wykonawcą

cnót od teologa i być lepszym, praktycznym higienistą od profesora higieny. Przed lekarzem o jedno miejsce wyżej stoją nauczyciele szkół niższych. I to jest odwrotna strona wyższej kultury, że, o ile w kierunku naszej duchowej istoty przynosi nam dobra, podwyższa naszą wiedzę, wykształca uczucia, to za to w kierunku fizycznym przynosi wielkie straty.

Z tego jednak nie wynika wcale, jakoby dla jednostek czy też całych społeczeństw cywilizowanych nie było innego sposobu do ratowania najcenniejszych dóbr zdrowia i życia nad powrót do stanu pierwotnego, życia koczowniczego, rolniczego. Jest to całkiem nie potrzebne, bo w tej samej kulturze mamy środki i sposoby do zapobiegania lub usuwania złych jej skutków dla zdrowia społeczeństw i jednostek bez zatracania jej dóbr w dziedzinie duchowej. Najlepszym na to dowodem znowu jest Anglia, kraj — jak wiadomo — od lat najbardziej przemysłowy. Wiemy, że zajęcia przemysłowe odznaczają się dziś jeszcze najznaczniejszą śmiertelnością a przed laty oczywiście było jeszcze gorzej. To też tam w wieku XVI. była w tej klasie niesłychana śmiertelność — na 1.000

ludzi umierało 40 (gdy dzisiaj w krajach cywilizowanych śmiertelność 30 : 1.000 uważa się za dającą dużo do myślenia) a przeciętne życie wynosiło zaledwie lat 20. Dziś Anglia jest krajem jeszcze bardziej przemysłowym i to higienicznie w jeszcze gorszej formie, bo fabrycznej, a mimo to śmiertelność wynosi 20 na 1.000 czyli wiek średni przedłużono dwa razy tyle a więc do lat 40 tj. do wyższej cyfry, niż nawet gdzieindziej wynosi przeciętna średnia długość ogółu mieszkańców. Ale też nigdzie jak tam nie zajęto się polepszeniem stosunków materialnych, uregulowaniem czasu pracy i wypoczynku, dostarczaniem zdrowych mieszkań a przytem co ważne, nigdzie tak jak tam nie wpłymano na wykształcenie robotników w kierunku higienicznym teoretycznie i praktycznie i na jego umoralnienie. Nigdzie też indziej ogół ludności oświecony nie jest tak higienicznie wykształconym i nie wypełnia sam w praktyce przepisów higieny, jak właśnie w Anglii.

Na trwanie więc życia mają, jak z powyższego wynika, nie mały wpływ i czynniki po za człowiekiem będące, jak oświata, dobrobyt wogóle, stosunki społeczne, jakie w

wej, której fundamentem jest nauczanie ogółu ludności czytać i wedle możliwości pisać, — wypada mieć się innych sposobów, które również do tego celu — choć nie w ten sam, przynajmniej, sposób może t. j. nie w tak dobry i pewny — prowadzą. „Lepsza szkoła jakabądź, niż żadna“ — przytaczamy tu znowu słowa Zyblikiewicza odnosząc je obecnie do nauczania właściwego. Brakowi więc nauczycieli kwalifikowanych i niemożności szkoły oficjalnej można tedy zaradzić przez a) próbę i pomoc obywatelską a nawet urzędową, — jak wyraziliśmy się wyżej — surogatem szkoły właściwej. W jaki sposób? Oto — jeżeli w jakiej miejscowości istnieje staranie ze strony ludu samego o naukę elementarną — jak w przykładzie na początku podanym — poprzec je moralnie przez zajęcie się niem i materyalnie przez danie subwencji tymi improwizowanym nauczycielom. W innej wsi nie ma nauczyciela, ale jest już budynek, stoi próżno i stać będzie — Bóg wie, jak długo. Ale w tej wsi mieszka ksiądz wikary, który nędzne ma utrzymanie a czasu dość wolnego, nawet ma chęci do pracy dla ludu, — zaproponować mu tedy, czyby nie chciał podjąć się nauki choćby czytania, pisania i kilku działań arytmetycznych. Jeśli się zgodzi, toć przecie dzieci coś a może i bardzo wiele skorzystają — chociaż nie będzie uczył według tej metody, jak każą ze Lwowa, i tych wszystkich wykazów pisał. Z czasem gotów się jednak i tego uczyć. Nie koniecznie musi uczyć całe 10 1/2 miesięcy — i po 5 godzin dziennie — nie koniecznie muszą chodzić dzieci wszystkie — niech chodzą na ochotnika! Ten drugi podany sposób miałyby dla ludności polskiej wschodniej nawet wielkie znaczenie narodowe.

Dziesiątki tysięcy ludności rdzennie polskiej, rzuconej między Rusinów, pozabawione własnych kapłanów, kościołów i szkoły polskiej, wynaradawiają się i giną bezpowrotnie dla nas.

W interesie zachowania wyznania samo duchowieństwo w dyecezyi lwowskiej wzięło się do budowania kaplic po wsiach z ludnością polską, aby choć od czasu do czasu kapłan polski mógł tam odprawić nabożeństwo. (Nauczono

się tego od Rusinów, którzy w najmniejszej wiosce mają cerkiewkę.) — Ale to przecie nie zapobiegnie ostatecznemu wynarodowieniu. Zapobiegłaby tylko obecność trwała kapłana w miejscowości. Więc nie ma widoków na tworzenie parafii przez hojnych na rzecz kościoła patronów, nie zrobi tego i rząd — ale tu mogłoby radzić samo społeczeństwo, a do tego nadaje się połączenie obowiązków kapłana z zajęciem nauczycielskim, które z natury swej do siebie bardzo się nadają. W miejscowości, gdzie jest kaplica polska, mógłby osiedlić się bądź wikary, bądź administrator, który nie mogąc się utrzymać ze swej śmiesznie małej pensyi księżej, utrzymałby się przy dodatku płacy za nauczycielstwo oddane mu w dotyczącej miejscowości.

Oto byłyby sposoby samopomocy niejako w tej tak ważnej sprawie nauczania elementarnego. Powiedzieliśmy wyżej, że uważamy sposoby te za surogaty szkoły poprawnej — które zupełnie tej ostatniej nie wykluczają, ani jej zbędną nie robią. Da się w danej miejscowości taki surogat zastąpić szkołą właściwą — jeszcze lepiej. — Te szkoły, które nazwaliśmy szkołami z konieczności, miałyby wpływ nawet na szkoły zwyczajne, raz po prostu przez konkurencję. Nauczyciele zawodowi dla swej dobrej sławy staraliby się, aby gdzieś te szkoły dzikie nie dawały lepszych rezultatów, nie miały u ludności większego miru, niż przez nich prowadzone. Powtórę, wpłynęłyby na podniesienie poczucia godności u nauczycieli; — dziś nauczyciele więcej są na najniższym stopniu w swym zawodzie — wobec tych szkół z konieczności stanęliby eo ipso znacznie wyżej. Godność i stanowisko nauczycieli zawodowych możnaby podnieść w tych warunkach i przez to jeszcze, że dąłoby się im pewną kontrolę, nadzór — nie tyle urzędowy (jak go obecnie mają inspektorzy szkolni), ale informujący, obywatelski na te szkoły zastępce.

Tyle jeszcze chcielibyśmy nadmienić o szkolnictwie ludowym. — Stanowisko samych nauczycieli wymagałoby osobnego omówienia — ale o tem kiedy indziej.

danem społeczeństwie panują. Człowiek bowiem cywilizowany w całej swej egzystencji związany jest ściśle z innymi ludźmi; sam sobie już często nie wystarcza, potrzebuje współdziałania drugich czyli działania zbiorowego. Odnosi się to i do sprawy zdrowia i życia w znaczeniu ścisłym. Dziś nie każdy może sobie zbudować dom tam, gdzieby chciał, i tak urządzić, jakby chciał, ale musi brać, jakie kto inny wybudował. Pokarmów sam nie produkuje, ale nabywam od innych i narażony być mogę, że wraz z pokarmem kupuję sobie truciznę. Wody nie czerpię z krynicy niczem nie skażonej, ale w studni wybranej w gruncie miejscim omaszczonym nieczystościami wielu pokoleń. Chciałbym do mieszkania swego wpuścić powietrza czyste, coż kiedy pod oknem zieje mi zbiornik męfityczny, morowe odory lub dym zawiewa z sąsiedniej fabryki. Chciałbym się po trudach wyczasować, wypaść, ale nie mogę, bo troska o chleb spędza mi sen z oczu lub zagnała do dalszej pracy. Również przed chorobami zaraźliwymi mimo największej bacności sam się uchronić nie zdołam, potrzebne tu jest działanie wspólne — zorganizowane. Jest to dział higieny publicznej,

publicznej ochrony zdrowia, a wraz z nim i życia ludzkiego w drodze ustaw, przepisów i urzędzeń higieniczno-sanitarnych, gdzie samo społeczeństwo całe w różnych odmianach: jako państwo, kraj, gmina i stowarzyszenie — z planem i ustawowo czyli wszystkich zobowiązująco działać musi.

Ale znowu wszystkie te zabiegi ogólne mają oczywiście ten cel, aby człowiek miał warunki możliwie dla swego zdrowia odpowiednie, a mają o tyle wartość, o ile sam człowiek zechce z nich korzystać. Niechże mieszkam w najzdrowszej w świecie okolicy, coż to znaczy, jeśli w domu będzie wieczny zaduch, co n. p. u nas pospolitym, najpospolitszym jest błędem i to nie tylko w klasach niższych. Niech dostarczone mi pokarmy będą najlepszej jakości, to i tak mogę się przepić, przejadać. Niech mam możność wypoczynku w rozumieniu ścisłym sam do woli, to coż to pomoże, jeżeli będę przenosił nocne birbantki nad wypoczynek. Albo wreszcie coż czynimy dla tak ważnego i w naturze wszystkich stworzeń leżącego ruchu — mało powiedziałem: dla jednego z pierwszych objawów i warunków życia stworzeń wyższych a nadto czerstwości duchowej czło-

Przyszłość nowo stawianego budynku dla szkół lud. w Sanoku.

Przypatrując się, jak przedsiębiorca budowy szkoły walczy z wodami w fundamentach pomimo niby — drenu, urządzonego powyżej budynku, nie możemy się powstrzymać, aby tu nie przytoczyć fachowego a wytrawnego zdania Towarzystwa politechnicznego lwowskiego w kwestyi zapobiegania wilgoci:

„Pierwszą czynnością przed rozpoczęciem budowy będzie usunięcie wszelkiej ziemi rodzajnej, druga — nie mniej ważną — dokładne zbadanie najwyższego stanu wody zaskórnej, co dopiero może wskazać, jakich środków zaradczych wypadnie nam użyć.

Pod tym względem u nas postępuje się zbyt lekkomyślnie, a pociągają to często za sobą nie obliczone straty i zgubne skutki, najrozmaitsze słabości, a nawet wypadki śmierci. Pettenkoffer, Fodor, Soyka dowiedli, że febrę tyfusową, cholera, malaryę i inne choroby zakaźne powstają przeważnie z nieczystego gruntu przepuszczalnego, a ich wzmaganie się i opadanie zależy od stanu wód zaskórnych. Woda zaskórna zabiera z gruntu nieczystego i przepuszczalnego wszystkie ciała organiczne i mineralne, które dobrze się nadają do rozwoju bakterji. Organizmy te rozwijają się w wodzie i w ziemi wilgotnej o wiele prędzej, niż w suchem otoczeniu. Woda zaskórna wynosi je na powierzchnię ziemi, skąd już różnymi sposobami przechodzą do powietrza i organizmu ludzkiego.

Dowiedziano również, że przy wznoszeniu się wód zaskórnych słabości się wzmagają, przy niskim stanie wód tych słabości i choroby się zmniejszają. Drzy Lievin, ojciec i syn, wykazali, że śmiertelność tyfusowa Gdańska, wynosząca rocznie 110 osób przy użyciu do picia wód gruntowych, po sprządzeniu dobrej wody, zmniejszyła się do 1/10. Trzeba dobrze pamiętać, że wszelka woda gruntowa szkodzi nie tylko mieszkaniom, lecz i ich mieszkańcom. Stan wody zaskórnej jest ważnym nader dla mieszkańczyni, którego nie należy nigdy spuszczać z oka.

Po zbadaniu stanu wody zaskórnej należy oznaczyć wysokość podłogi w poziomie i piwnicach. Jeżeli najwyższy stan wody zaskórnej nie przewyższa podszczytu fundamentów pod piwnicami, jeżeli woda deszczowa daje się łatwo odprowadzić, wtedy można śmiało zakładać mury, nie obawiając się ich zawilgocenia w piwnicach i fundamentach. Odnosi to się i do gruntów nawet łatwo przepuszczalnych, leżących poniżej podszczytu fundamentów. W obu jednak razach dla większej pewności wypada zakładać jeszcze warstwę izolacyjną poniżej podłogi podłogi poziomu, aby przez to uniemożliwić podnoszenie się wilgoci. Warstwa izolacyjna może być z asfaltu, na 10 — 15 mm gruba, lub też z piłni asfaltowej, ułożonej na mu-

wieka? Z powodu braku tego ruchu częściej przez stosunki a w większej części przez własną wolę cierpi wielka część ludzi kulturalnych, zwłaszcza pracujących umysłowo, którzy zatem dobrowolnie i świadomie powinni brak ten wyrównywać i poprawiać. Żadna władza nie zmusi n. p. urzędnika, aby po pracy biurowej wykonał ruch niechby w postaci najbardziej pojedynczej, jako przechadzkę, czy więcej umiętej jako ćwiczenie gimnastyczne (chyba przy wojsku) — tylko świadomość potrzeby tego ruchu i własna wola.

Otóż ostatecznie zawsze na to schodzi, że od człowieka samego najwięcej zależy jakość i ilość jego życia t. j. czy będzie zdrow, i czy będzie żył długo, osiągnąjąc naturą mu przeznaczony wiek sędziwy. Będzie — jeśli będzie chciał. Prawda, w każdym rodzaju stworzeń żyjących część pewna jednostek ginie przed czasem — wskutek przyczyn gwałtownych i szkodliwych zewnętrznych, (za jakie uważać należy choroby zakaźne, które w miarę postępów nauki o zachowaniu zdrowia ogółu i jednostek oraz co ważniejsze, zastosowania i spełniania jej w praktyce, jeśli nie całkiem — to z pewno-

rze w ten sposób, aby na miejscach zetknięć, zachodził jeden kawałek na drugi na szerokość 5 cm. Kłasek też można jedne warstwy podłużnie, a drugie na krzyż, zwłaszcza przy przejściu do murów poprzecznych.

W niektórych razach używa się płyty ołowiane lub nawet płyty szklane. Pierwsze są jednak za drogie, drugie zaś niepewne wskutek swej kruchości.

Jeżeli konieczność wymaga budowania na gruncie wilgotnym, wtedy korzystnie można zastosować drenowanie, jeżeli tylko znajdzie się odpowiedni spad dla wody i jeżeli będzie miejsce na przeprowadzenie sieci rur drenowych i to w dość znacznym oddaleniu od murów budynku. W miastach, gdzie domy obok siebie stoją, najczęściej nie można zastosować drenowania, w tym razie trzeba użyć innych sposobów zabezpieczenia budynków od wilgoci. Sposoby te kolejno tu opisujemy.

Jeżeli drenowania użyć nie można, a grunt jest mało wilgotnym, wystarczy w pewnych razach zabezpieczenie muru od zewnątrz warstwą asfaltu na 15—20 mm grubości. Trzeba tu jednak zwracać uwagę na to, aby warstwa asfaltowa oddzielała od ziemi i bankiet, aby następnie pionowo podnosiła się aż do tej wysokości, na której może wystąpić zawilgocecie.

Jeżeli zwierciadło wody zaskórnej leży wyżej podłogi piwnic, należy unieść się wtedy do najpełniejszego oddzielenia murów od ziemi i wody. Należy zwracać uwagę na dokładne odosobnienie murów i podłóg w piwnicach, lecz również o ubezpieczenie całej powierzchni przeciwko ciśnieniu wody zaskórnej od dołu i to ubezpieczenie jest silniejsze, im wyższe jest zwierciadło wody zaskórnej; ciśnienie bowiem wody zwiększa się w miarę podnoszenia się zwierciadła wody zaskórnej.

W tym razie należy wyłożyć powierzchnię, na której ma stanąć budynek z piwnicami, warstwą betonu na 40 cm. grubą, lub też dać pomiędzy oddzielnymi murami odwrótne sklepienia, któreby wytrzymały ciśnienie (parcie) z dołu, a same mury osadzić na odpowiednio grubym podkładzie betonu.

Przy gruntach mocno zawodnionych nie można dawać podkładu betonowego w równej grubości, raz że podkład ten nie przedstawi dostatecznego oporu, a powtórnie, że sklepienie pojedyncze będzie za słabym. W tym wypadku trzeba zakładać podwójne sklepienia betonowe lub murowane i przedzielić je warstwą asfaltu, na 2 cm. grubą albo też grubszą piśnią asfaltową. Mury zewnętrzne i w tym razie powinny być zabezpieczone asfaltem lub piśnią. Używanie dwóch warstw betonu, przedzielonych asfaltem, jest z tego powodu praktyczniejszym, że w razie zepsucia lub koniecznej naprawy warstwy górnej, dolna w tym czasie powstrzyma dostatecznie parcie wody i umożliwi naprawę uszkodzonej.

Bardzo praktyczny sposób podobnego urządzenia przy budowlach większych, np. pod wielkie hale (np. pod budowę „Sokola“

na tym samym gruncie — Red.), gdy poziom wody zaskórnej wznosi się powyżej podłogi piwnic, jest następujący: Dzieli się murami i gurtami całą przestrzeń, która ma być zabezpieczona od wilgoci, na pola, jak szachownicę i pojedyncze kwadraty, mające w świetle 5,80 m, wypełnia sklepieniami odwrótnymi z betonu na 12 cm. grubości. Sklepienia pokrywa się warstwą cementu lub piśnią asfaltową grubości 2,5 cm. Na sklepieniach, których strzałka wynosi 35 cm. kładzie się nasyp z rumowiska, na nasypie jeszcze raz warstwę betonu poziomą, grubą tylko na 6 cm., wreszcie na niej ponowną warstwę cementu na 2 cm. grubości. Aby wreszcie przez opadanie wody gruntowej sklepienie nie ulegało usuwaniu się i pękaniu, daje się wzdłuż całego sklepienia mur z cegły, o wymiarach 30 × 40 cm., opierający się na cemente. Mur ten niejako podtrzymuje całe sklepienie.

Mając już pod budowę fundament zabezpieczony od wilgoci, pamiętać jeszcze należy o dobrym ubezpieczeniu boków muru, gdyż pokrycie ich samo asfaltem lub cementem nie zawsze okaże się wystarczającym. Woda bowiem zaskórna, nie mogąc się dostawać pod fundament, będzie się podnosić i wypełnił boki murów.

Najpraktyczniejszą ochroną boków muru jest zakładanie drugiego muru cieńszego, na 30 cm. tylko, t. j. na jedną cegłę, idącego wzdłuż murów zewnętrznych w odległości 10—15 cm. Mur ten pomocniczy powinien być wyprowadzony od podszewy fundamentów pod sam chodnik, albo nawet i wyżej. Powstały pomiędzy murami kanał należy u dołu wyłożyć cegłą lub betonem; nadać mu odpowiedni spad dla łatwiejszego odprowadzania wody do kanału pobliskiego lub do umyślnie urządzonego zbiornika. Ścianka tego muru, dla zabezpieczenia od parcia ziemi i wody, powinna być związana ze ścianą główną, co się uskuteczni wstawianiem całych cegieł i opieraniem ich o mur główny. Aby zaś cegły łączne nie udzielały murowi głównemu wilgoci, poleca się maczanie ich w cementie lub jeszcze lepiej w asfalcie. Przestrzeń między murami można zużyć do przewietrzania: w tym celu należy tylko zrobić kilka wylotów nad powierzchnią chodnika i zaopatrzyć je w gęste siatki.

Trudno tu nie zapytać Radę, Magistrat i władze szkolne, co wobec powyższych słów myślą o przyszłości nowo budującej się szkoły miejskiej? czy dalej przypatrywać się tylko będą walce przedsiębiorcy z wodami, których tam wielka jest ilość i wysoko w fundamentach sięgająca?!

To i owo.

Zdarzyć się może kiedy komu z Czytelników, że jechał na wozie, w którym brał kawałek jakiejś sruby, lub coś było nadła-

mane; jazda w takich warunkach nie należy do przyjemności, bo się oczekuje, że lada chwila człowiek usiądzie na ziemi i albo dalszą drogę musi odbywać per pedes, albo podróż przerwać i osiąść nad rowem, jeżeli nie w rowie. — W takim samym położeniu znajduje się obecnie i kronikarz od wyższej kroniki w Gazecie wobec tego, że Redakcja zapowiedziała, iż coś się tam w maszynie popsuło i „Gazeta“ na jakiś czas musi podróż przerwać. A jak na złamanym wozie tem przykrzej jechać, im go lepsze konie ciągną, bo łatwiej o katastrofę, tak i kronikarzowi tem przykrzej, im więcej mu się nazbierało materiału i więcej ma ochoty udzielić swych spostrzeżeń Czytelnikom, a obawia się, że redaktor nieubłaganymi nożycami co najciekawsze poobcina, bo przed wakacjami „Gazety“ miejsca już nie ma na bajanie kronikarza. A doprawdy nazbierało się dużo, co bym chciał ku wiecznej pamięci zapisać w łamach „Gazety“!

Przedewszystkiem zanotować mi więc wypada, że przysłowie: „Ma się jak groch przy drodze“ należałoby u nas gruntośnie zmienić, a ja proponowałbym, aby w przyszłości to przysłowie brzmiało: „Ma się jak ustawa krajowa pod opieką autonomiczną“. A że mam słusność, zaraz tego dowiodę. — Powiadają wszyscy: many bardzo dobre ustawy — zgadzam się na to, ale jakież skutek tych ustaw, gdy się je tak jak u nas zastosuje, jeżeli taki nędzny artysta, jak malarstwo dachowe, o którego wynalezieniu przez ojca miasta swego czasu donosiliśmy, drwi sobie oczywiście nie tylko z całej ustawy budowlanej ale i ogniowej, bo jakżeż to inaczej rozumie w obec przykładu, jaki widzimy na dachu Chai Abt, nowej właścicielki domu naprzeciw koszar obrony krajowej, która otrzymaną zapewne pozwolenie na częściowe poreparowanie dachu, reparaowała go częściowo przy pomocy malarstwa dachowego tak wytrwale, że gdy dziś zdradliwy deszcz splukał farbę z części dachu dawniej pobitego — okazało się, iż cały dach nowiułkami gontami pobity! — Czyż ustawa nie wyszła dobrze na tem, nie zachowała całej swej powagi, i czy można twierdzić, że u nas ludzie nie szanują ustaw? Teraz ćwiczy się dalej na drugim domku swoim w tym artyzmie, i ustawa będzie ustawą, a ona gontami dachy na nowo pokryje — bo to w myśl regulaminu ogniowego bezpieczniejsze od ognia niż blacha i dachówki.

Zresztą ustawa co prawda nie dla wszystkich wygodna — szczególnie dla takich, którzy tylko własną kieszeń widzą, a nie się na to nie oglądają, że oszczędzając siebie, mogą drugim na niebezpieczeństwo utraty całego mienia narazić, a nawet i kij żebraczy przypawić, i nie powinna się dlatego wcale nazywać ustawą budowniczą, a drugą ogniową, lecz obydwie powinny nosić tytuł: „Ustawy pozwalające przelożonym gmin ćwiczyć się w miłosierdziu“, — bo takie u nas mają zastosowanie. Gdy właściciel chałupy walczącej się skrzywi się w Magistracie i poprosi, to chociaż się działa wprost wbrew ustawie, choćby się rozwój

ścią do minimum sprowadzone zostaną) — wszelako daleko większa część przedwczesnych skonów u ludzi ma swą przyczynę w zaniedbywaniu lub przekraczaniu praw natury. Ze zdrowiem i życiem ma się rzecz podobnie jak z majątkiem — daleko więcej ludzi traci swe fortuny przez lekkomyślne marnotrawstwo, przez codzienne niepotrzebne, choćby na pozór drobne wydatki, niż przez nadzwyczajne klęski.

Z dotychczasowego przedstawienia w moim będącej sprawie dadzą się tedy wysnuć następujące końcowe wnioski:

Rodzajowi ludzkiemu przeznaczone jest trwanie życia około lat 80, a raczej więcej niż mniej. Krótsze trwanie tegoż jest następstwem bądź przyczyn gwałtownych — (do których liczyć trzeba i choroby zakaźne), bądź przekraczania praw przyrody przez jednostkę lub całe pokolenie. Do żadnych zaś niemożliwości nie należy osiągnięcia wieku nawet wyższego z zachowaniem rzękości fizycznej i świeżości umysłowej.

Celem osiągnięcia przez naturę przeznaczonego wieku sędziewego należy przynieść na świat odpowiedni zapas sił żywotnych (tj. zdrową konstytucję) w dziedzictwie od

rodziców otrzymaną. Ale nie wynika z tego, iżby organizmy z urodzenia wcale koniecznie były skazane na życie krótsze od t. zw. silnych. Z natury zdrowi mogą swe siły przez własne winy wcześniej stargać i wyczerpać, gdy słabi je umocnić, a tem samym swe życie przedłużyć mogą. O ile kultura nowoczesna pociąga za sobą pogorszenie warunków zdrowia i życia ogółu, tak z drugiej strony daje ona środki i sposoby zaradcze

Nie ma sztucznych środków na przedłużenie wieku stworzeń żyjących, jedynym środkiem jest tylko życie wedle praw przyrody.

Tym prawom czynią zadość: a) oddychanie trwałe powietrzem czystym, nie zepsutem, nie zadymionem, takim, jakie jest w wolnej przestrzeni; b) umiarkowanie we wszystkim, w jedzeniu, w picciu, w pracy, czyli odpowiedni odpoczynek, ale także w odpoczynku c) ruch w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, bądź jako praca fizyczna, bądź jako świadome i dobrowolne staranie się, d) uodpornianie organizmu na szkodliwe wpływy zewnętrzne, czyli rozumne hartowanie się, do czego najlepszym środkiem woda; e) wreszcie w uwzględnieniu duchowej istoty czło-

wieka panowanie nad namiętnościami, spokój i pogoda umysłu — horacyuszowskie „aqua mens“. —

Nie są to sztucznie wymyślone prawa, ale jak widzieliśmy, leżą one w naturze istot żyjących. My sami choć, nie zawsze wiemy o nich jako o naukowych zasadach, mamy to wewnętrzne przeświadczenie, że w tych prawidłach leży — sztuka długiego życia.

Lecz nie dość te prawa znać i choćby je umiejętnie rozumieć, trzeba je wbrew naszym słabościom, niechęciom, wstrętom i uprzedzeniom siłą woli w czyn wprowadzać. Stąd streścić można rady powyższe jeszcze krócej: jeżeli chcesz żyć długo — miej odwagę być zdrowym, i to w dobrze zrozumianym własnym interesie, abys nie potrzebował poznać zapóźno wartości utraconego dobra, jak i w szlachetnie pojętym interesie własnego — zwłaszcza naszego społeczeństwa, które bardziej, niż każde inne potrzebuje i powinno się składać z jednostek zdrowych, silnych.

Tej odwagi do starania się, aby być zdrowym — niestety nam wszystkim wogóle brakującej — życzyć i kończę.

Koniec.

gminy tamowało i dobro jej naraziło na straty, to zezwalała się na odbudowywanie szatry, za którą w przyszłości trzeba będzie przy regulacji miasta pięć razy tyle zapłacić co ona warta, a wszystko dlatego, aby było miłosierdzie. —

Jak zaś u nas umiejemy wykorzystywać takie źle zaaplikowane miłosierdzie, to o cudowność granicy. — W części miasta koło łaźni przy spadzistej uliczce, którą koniecznie trzeba będzie zregulować w przyszłości, była zapadła chałupa dotykająca dachem ulicy. — Mój kolega od zwykłej kroniki przeszłego roku jeszcze pisał, że tę chałupę ze względów na bezpieczeństwo życia i ze względów sanitarnych należałoby zdemolować. — Tymczasem tego roku właściciel dostał, jak nas poinformowano — pozwolenie na założenie nowych tramwajów i patrzy Państwo, stał się cud podobny jak niegdyś u Piasta. Bo jak tam z małego prosiaka zrobiło się bardzo dużo mięsa, tak tu z podłożonego trama zrobiła się cała ściana aż pod dach z nowego drzewa, a to wszystko w tym celu, aby kiedyś gmina przy regulacji ulicy za chałupę, która warta 200 złr., zapłaciła co najmniej 1000, właściciel powie bowiem, że to miłosierdzie. A co? czy nie piękny przykład miłosierdzia?

Wskazywaliśmy niegdyś również, że jeden właściciel przy Sobieskiego ulicy kleci komórki jak pszczoła — ale organa dozoruujące mają widocznie u nas tak słaby wzrok, że tych komórek dojrzeć nie mogły — teraz zrobiła się z tych komórek stajnia, trzyma się tam krowy, które się przy świetle doić chodzi, składa się słomę, siano, a to wszystko dla większego bezpieczeństwa od ognia, bo to w części miasta najgęściej drewnianymi domami zabudowanej. — A więc czy nie miałem słuszności, że przysławie zmienićby należało? Ustawa podobność dozwala hydynki takie, które postawiono bez zezwolenia, których planu urzędowi gminnemu nie przedłożono, kazać rozebrać — ale warto temu pomnik postawić, kto wykaże, że w którym z mniejszych miast galicyjskich w ten sposób została ustawa zastosowana — u nas przynajmniej nikt tego nie widział ani nie pamięta — bo gdzież znowu można obywateli taką przykrość sprawiać, choćby przez jego nieprawne postępowanie setki innych obywateli na biedę przyszło. — Złożył się wtedy komitet ratunkowy, zbiera się składki i znowu jest miłosierdzie. A że przez to majątek całego kraju niszczy, że gmina na długi czas staje się pod względem ekonomicznym zerem — to z tego nie trzeba zdawać rachunku. — Zresztą niech będzie brudno, niech wieki stoją szatry walące się, niech się ustawę obraża i obchodzi ciągle, nic to nie szkodzi — hyle było miłosierdzie, hyle żaden obywatel nie zechciał się na Magistrat kuso popatrzyć.

Ale dajmy temu spokój, przecież już nie raz o tem pisaliśmy, a mimo tego nic się nie zmieniło na lepsze. — U nas wykonujący ustawę widocznie są tego przekonania, że ci, co je uchwalili, nie znali dobrze naszych lokalnych stosunków i dlatego trzeba trochę koregować. — Może być jednak, że gdy już nowi ojcowie miasta wejda na ratusz, zmieni się to choć trochę na lepsze, może nowo wybrani będą tego przekonania, że nie są do koregowania ustaw, tylko ich ścisłego wykonania pilnować powinni. Czekałmy więc cierpliwie — a gdy tymczasem sрубka „Gazecie“ zostanie naprawioną, napiszemy bardzo chętnie o tych zmianach na lepsze. —



KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Szczególne są obyczaje w Sanoku. Towarzystwo muzyki ochotniczej podobno przestało istnieć a Wydział tego Towarzystwa nie uznał nawet za stosowne zwołać Walne Zgromadzenie członków i objaśnić im powody rozwiązania Towarzystwa. A czy Wydział jest tego świadom, że

na Zgromadzeniu mogły zajść okoliczności, któreby uratowały życie Towarzystwu? Czy Wydział może sam tak z lekkim sercem decydować o śmierci Towarzystwa? Spodziewamy się, że stało się to pod chwilowym wrażeniem i że wkrótce otrzymamy zaproszenie na Walne Zgrom.

Grono członków

Towarz. muzyki ochotniczej.

Wspólne przechadzki ranne członków naszego „Sokola“ weszły w życie od 16. b. m. na mocy uchwały Wydziału, którą w poprzednim nrze „Gazety“ ogłosiliśmy w całości, uznając jej wartość i znaczenie dla zdrowia publicznego. Teraz dowiadujemy się z radością, że w miarę pogody przechadzki te odbywać się będą codziennie w ogrodzie publicznym między godziną 5. a 7. rano, czasem będą dalsze także, ale punktem zbornym pozostanie raz na zawsze ogród publiczny.

Nad samym kanałem głównym przy przecznicy wiodącej z rynku do ulicy Sobieskiego znajduje się domek stary, urągający wszelkiej nazwie ludzkiego mieszkania, jeżeli się nie mylimy, pod l. 218. Dobro ogólne a w szczególności zdrowie i moralność mieszkańców tego domu domagają się od dawna, aby dom ten zupełnie rozebrać i chyba fotografie jego zachować na okaz, co w końcu 19. stulecia znajdowało się w śródmieściu sanockim. Tymczasem w oczach naszych w skrzydle wschodniemu domu tego dają nowe ściany od podwaliny!! Czy Magistrat zawiadomiony o tem przez policję miejską? Zaprawdę — Rada miejska powinna raz na zawsze kres położyć podobnego rodzaju gospodarce, jeżeli rzeczywiście dba o dobro i zdrowie rodzinnego miasta.

Przypominamy św. policji miejskiej, że karyniarze okpiarze — z losami — zuwaw grają po mieście, a policjanci przechodzą koło nich najspokojniej. — Widocznie więc nie miał ich kto poinstruować; że takiego okpisa ograbiającego ciemny i zababony lud w biały dzień na rynku, zamknąć należy. — Może przecie znajdzie się kto, eoby poczuł się do tego obowiązku. Prosimy bardzo o to, gdyż żadną miarą obójtem być nie może, iż w mieście położonym bądź co bądź w Europie takie rzeczy się praktykują bezkarnie — i niema nikogo, któryby ciemny lud przed wyzyskiwaczem wziął w obronę.

Z Zagorza. Z pobytu rady dworu i direktora c. k. kolei państw. we Lwowie, p. Wierzbickiego, który d. 12. bm. odbywał pierwszą podróż inspekcijną na dawnej kolei łupkowskiej, skorzystała Rada gm. w Zagorzu i wysłała doń deputację z 4 członków Rady gminnej — mianowicie obu księży miejscowych, naczelnika gminy i jednego izraelity, aby prosić o przywrócenie warsztatów kolejowych w Zagorzu, przez brak których Zagorz się wyludnia i podupada, — dalej o znaczne przyznanie się ze strony kolei do utrzymania miejscowej szkoły ludowej i wreszcie o dozwolenie korzystania z pociągu szkolnego, kursującego między Zagorzem a Sanokiem, ogółowi publiczności. Tej ostatniej prośbie przyrzekł p. Wierzbicki zadość uczynić, — co do innych, załatwienie których przekracza jego kompetencję, polecił udać się do ministerium kolejnictwa.

Obecnie rzecz Sanoka będzie starać się, aby wspomniany pociąg miał połączenie w Zagorzu do pociągu, odchodzącego w południe ku Węgorz — przynajmniej od czasu zmiany rozkładu jazdy w październiku.

Rolnicza ludność w najbliższym sąsiedztwie Sanoka plewiąc grządki wyrzuca chwasty na ścieżki, na których one ulegają gnicciu. Tym sposobem zanieczyszczają się ścieżki a równocześnie na marne idzie wyborny materiał do kompostu. Czy, nie znalazłby się kto, eoby tę ludność nauczył być naprawdę rolniczą??...

Dobre by było i u nas. W nowym projekcie francuskim o kontroli alkoholu znajdujemy za fałszowanie tego produktu w sprzedaży następujące kary: za pierwszym razem 500 do 5000 franków i 6 dni do 2 miesięcy więzienia; za drugim razem podwójna kara i plakatowanie wyroku na koszt skazanego, przytem utrata praw cywilnych i politycznych; za trzecim razem czterokrotny wymiar pierwotnej kary.

Wzrost a ciężar ciała ludzkiego. Powszechnem jest mniemanie, że wzrost ciała ludzkiego odbywa się równomiernie i stałe, tak ze względu na wielkość, jak i na ciężar. Mniemanie to jest jednak mylnem, gdyż proces ten nie odbywa się

wcale w pewnych z góry oznaczonych do siebie stosunkach. Dyrektor instytutu dla głucho-niemych w Kopenhadze Hansen, mierzył i ważył 130 wychowanków kierowanego przez siebie zakładu przez 3 lata, 3 razy dziennie. Rezultatem tych badań było spostrzeżenie, że człowiek nie rośnie ciągle i równomiernie, lecz w pewnych odstępach czasu poprzegrzanych niejako czasami spoczynku. To samo dzieje się i z ciężarem. Oba te procesy stoją w przeciwnym do siebie stosunku to zn., że gdy człowiek rośnie, traci na wadze i na odwrót, a maximum wzrostu jest równem mniej więcej minimum przybytku ciężaru. Stanowi to bezczynny dowód, że obydwie te czynności, nie odbywają się razem. Spostrzegł on dalej, że w jesieni i na początku zimy przybywało dzieciom wagi a przestawały rosnąć, zaś z początkiem lata ciężar stawał w mierze a wzrost wzmagał się nadzwyczaj szybko. Hansen porównał to zjawisko z życiem roślin, które równocześnie w tych kierunkach badań, i spostrzegł, że w czasie, kiedy pękają i kwitną, nie grubieją i w ogóle nie rosną; zaczyna się to dopiero od czerwca i lipca i trwa do późnej jesieni, w którym to czasie następuje znowu zastój.

Przeciw powłoniem materjałów jest podobno sposób niezawodny: oto aby spławiły kolor przywrócić, wystarcza daną materję wysmarować gąbką, umoczoną w czystym chloroformie. Szczególniej plusze są wrażliwe na ten środek. Radzilibyśmy jednak nie robić tego w bliskości ognia i starać się o możliwie najmniejsze oddechanie powietrzem, przesyconem cząstkami chloroformu.

Znane powszechnie świętojańskie robaczki słabe nam dają wyobrażenie o świecących owadach w strefach podzwrotnikowych. W południowej Ameryce jest jeden gatunek chrząszczy, które tak silne światło wydają, że można przy niem czytać w nocy. Indyjanie udając się w podróż wieczorem przywiązują sobie takiego chrząszcza do obuwi, ażeby im przyswiecał w drodze zamiast latarni; kobiety tem samem światłem posługują się przy wieczornych robotach. Piękne kreolki z wyspy Kubę zdobyły na balach kruche swoje sploty błyszczącymi chrząszczami, z których jedne świecą czerwono, inne błękitno lub zielono. Podobnie jak u nas kanarki, tak w Indjach zachodnich hodują w klatkach błyszczące chrząszcze, karmiąc je sokiem trzciny cukrowej, ażeby zamiast lamp oświecały mieszkanie swoim blaskiem.

KSIĘGARNIA

KAROLA POLLAKA W SANOKU

przyjmuje prenumeratę na wszystkie, gdziekolwiek bądź wychodzące czasopisma w języku polskim, francuskim i niemieckim, w szczególności zaś poleca następujące:

Bluszez, ed. I.	kwartalnie znr. 3-25
Biblioteka pow. i romansów	„ 2-25
Biesiada literacka bez dodat.	„ 2-50
„ „ z dodat.	„ 3-15
Echo muzyczne	„ 3-50
Mały światek	„ 1-15
Mody paryskie	„ 1-00
Nowa biblioteka uniwersal.	„ 1-75
Nowe mody	„ 1-50
Przyjaciel dzieci	„ 2-25
Śmigus	„ 1-20
Tygodnik ilustrowany	„ 3-75
„ mód i powieści	„ 2-30
Wędrowiec	„ 3-25

NAUCZYCIELKA

zamieszkująca stale w Sanoku

może udzielać zaraz

języka francuskiego, niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie.

Adres: Ul. Rybacka, l. 329.

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!
Reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astma, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysła na żądanie zarząd.